

AKCJA „DORA”

PACYFIKACJA KRZECZOWA
20 CZERWCA 1943

POLSKO
DLA CIEBIE ZOSTALI
ZAMORDOWANI
PRZEZ HITLEROWSKICH
ZBIROW
PODCZAS PACYFIKACJI
20 CZERWCA 1943
W KRZECZOWIE
PRZECHODNIU
POMÓDL SIĘ ZA SPOKÓJ
ICH DUSZ



†
JÓZEF
LABUZ
+ 30.12.1900
+ 9.8.1943

†
FRANCISZKA
MASTELA
LAT 67

†
FRANCISZEK
MARSZAŁEK
+ 21.1902

†
JAN
PECZEK
+ 15.6.1907

†
WALENTY
GŁOHA
+ 8.1.1904

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

tel. 12 421 19 61

fax 12 421 11 00

oddzial.krakow@ipn.gov.pl

Dyrektor Oddziału: dr hab. Filip Musiał

Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Krakowie

ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków, tel. 12 211 70 20

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN

Naczelnik OBEN: Michał Maślowski, tel. 12 211 70 20

oben.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN

Naczelnik OBBH: dr hab. Cecylia Kuta, tel. 12 289 20 70

obbh.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN

Naczelnik OBUWiM: dr Maciej Korcuć, tel. 12 289 20 64

obuwim.krakow@ipn.gov.pl

Wieloosobowe Stanowisko ds. Poszukiwań i Identyfikacji IPN

dr Dawid Golik, tel. 12 289 20 70

obpi.krakow@ipn.gov.pl

Oddziałowe Archiwum IPN

Siedziba: pl. M. Skulimowskiego 1, 31-020 Wieliczka

tel. 12 289 14 00

fax 12 289 14 01

Naczelnik OA: Rafał Dyrca

Czytelnia Akt Jawnych w wielickiej siedzibie Oddziałowego Archiwum IPN

w Krakowie czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach

od 8¹⁵ do 15³⁰, we wtorki i czwartki w godzinach od 8¹⁵ do 17⁴⁵.

Oddziałowe Biuro Lustracyjne

Siedziba: ul. Dunajewskiego 8, 31-133 Kraków

Naczelnik OBL: prok. Piotr Stawowy

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN

Siedziba: ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

Naczelnik OKŚZpNP: prok. Waldemar Szwiec

www.krakow.ipn.gov.pl



www.facebook.com/IPNkrakow/

AKCJA „DORA”

AKCJA „DORA”

Pacyfikacja Krzeczowa 20 czerwca 1943

KRAKÓW 2023

autor:

dr Piotr Sadowski

recenzent:

dr Dawid Golik

projekt okładki i skład:

Libron

opracowanie redakcyjne:

Aleksandra Czyż

zdjęcia na okładce:

Pomnik na mogile ofiar pacyfikacji w Krzeczowie (fot. Piotr Sadowski)

Uroczystość poświęcenia pomnika na cmentarzu, 21 czerwca 1959 r.

(ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

ISBN 978-83-965352-3-8

© copyright:

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni

przeciwko Narodowi Polskiemu & Piotr Sadowski

Podziękowania dla Stanisława Szymona Tomczyka

za udostępnienie zbiorów archiwalnych fotografii oraz rysunków

wykonanych przez Andrzeja i Szymona Tomczyków

Okres II wojny światowej stanowił dla polskiego społeczeństwa najcięższą próbę dziejową. W 1931 r. ponad 72 proc. ludności kraju mieszkało na obszarach wiejskich, które zostały szczególnie dotknięte represjami. Pierwsze cierpienia osób żyjących na polskiej wsi związane były z działaniami kampanii 1939 r. Niektóre miejscowości niemal doszczętnie spłonęły w czasie walk, a ich mieszkańcy nierzadko stawali się przypadkowymi ofiarami zmagañ. Wiele osób ginęło na szlakach wojennej ucieczki bądź wskutek pierwszych rozstrzeliwañ przez Wehrmacht, po tym jak Niemcy uznali ich za „partyzantów”. Symbolami wrzeñniowych zbrodni na ziemiach Małopolski sã mordy na mieszkańcach Skomielnej Białej i Rudnika k. Myślenic, egzekucja grupy wojennych uciekinierów w Szczyrzycu czy zamordowanie jeñców i ludności żydowskiej w Szczucinie.

W październiku 1939 r. na terenach okupowanych przez Niemców powołano do życia nadrzędną dla tych ziem strukturę administracyjną – Generalne Gubernatorstwo. Kolejne zarządzenia przyniosły mieszkańcom wsi nowe, uciążliwe obowiązki i ograniczenia, za których unikanie groziły surowe kary. Zakazano posiadania broni, słuchania radia i czytania prasy innej niż ta kontrolowana przez władze niemieckie. Na rolników nałożono kontyngenty, a jednocześnie zakazano domowego przetwórstwa żywności, zwłaszcza mięsa, za co niekiedy karano nawet śmiercią. W zamian oferowano rabunkowe warunki skupu. Część ludności wiejskiej skierowano na roboty przymusowe. Po niepowodzeniu akcji ochotniczego naboru do pracy w rolnictwie i przemyśle Rzeszy softysi otrzymali nakaz wyznaczenia odpowiedniej liczby robotników. Młodzież męską od szesnastego roku życia kierowano do służby budowlanej (*Baudienst*).

W takich warunkach na polskiej wsi rodził się – często spontanicznie – ruch oporu. Z czasem przybrał on postać formalną, wchodząc w struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Wszelkie jego przejawy były przez okupanta zwalczane z całą bezwzględnością. Już wczesną wiosną 1940 r. ludność wsi regionu świętokrzyskiego doświadczyła tego, jak brutalne mogą być represje wynikające z polityki zbiorowej odpowiedzialności. W odwecie za sprzyjanie oddziałowi mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w krótkim czasie spacyfikowano trzydzieści jeden miejscowości, a liczba ofiar tych akcji sięgnęła ponad siedmiuset osób. Działania te obnażyły brutalność niemieckiej policji na terenach okupowanych, odbiły się szerokim echem, ale nie złamały ducha społecznego oporu.

W 1942 r. rozpoczęto zbrodniczą akcję wysiedleńczą na Zamajszczyźnie trwającą do sierpnia następnego roku. Samoobrona podjęta przez działające na tym terenie organizacje konspiracyjne spowodowała ograniczenie planowanej fali deportacji, jednak w ramach odwetu latem 1943 r. Niemcy spacyfikowali dziesiątki wsi. Z kolei wysiedlenia z ziem przyłączonych do Rzeszy rozpoczęto już w pierwszym roku okupacji – taki los spotkał m.in. mieszkańców wsi południowo-zachodniej części dawnego województwa krakowskiego, których w ramach akcji „Saybusch” („Żywiec”) przesiedlono na Mazowsze. Na terenie dystryktu krakowskiego GG ulokowano natomiast deportowanych mieszkańców Wielkopolski, Pomorza oraz Łodzi i okolic. Równoległe specyficzne represje dotyczyły także ludność żydowską zamieszkującą polską wieś, czego kulminacją była rozpoczęta w 1942 r. akcja „Reinhardt”.

W pierwszych trzech latach okupacji jedynymi szerzej zakrojonymi operacjami niemieckiej policji na terenie południowej Małopolski były – poza działaniami antyżydowskimi – masowe

aresztowania żołnierzy podziemia. Na tym polu Niemcy osiągnęli pewne sukcesy. W samym tylko 1942 r. rozpracowali i rozbili struktury działającej na Podhalu Konfederacji Tatrzańskiej, a następnie dokonali licznych aresztowań wśród żołnierzy Armii Krajowej na terenie Beskidów i Podhala. Zmasowane akcje pacyfikacyjne wymierzone w konkretne miejscowości podjęto dopiero po konsolidacji i uaktywnieniu się polskiego podziemia w połowie następnego roku. Jedną z pierwszych ofiar nowej, brutalnej polityki okupanta stała się niewielka wieś Krzczów położona w Beskidzie Wyspowym, między zalesionymi masywami Lubonia Małego i Zembalowej.

Zasadnicza część wsi wraz z kościołem jest usytuowana w obrębie niskiego, rozległego grzbietu (ok. 560–620 m n.p.m.), sięgającego na południe aż po Jordanów i rzekę Skawę, a najniżej położone przysiółki leżą w dolinie potoku Krzczówka. Prowadzi nią szosa z Krakowa do Zakopanego, zmodernizowana pod koniec lat trzydziestych. Przed wojną wieś należała do powiatu myślenickiego i z chwilą utworzenia gmin zbiorowych weszła w skład gminy Łętownia. W 1931 r. w Krzczowie mieszkało około siedmiuset osób trudniących się w większości uprawą roli¹. W latach okupacji sołtysem był Jan Rapacz. Dużym szacunkiem cieszył się proboszcz ks. Leopold Bukowski – dawny legionista II Brygady pochodzący z Maruszyny na Podhalu. Obok parafii znajdował się dom Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej ze Starej Wsi – zakonnice nauczały w miejscowej szkole oraz opiekowały się organizacjami społecznymi i katolickimi.

¹ P. Sadowski, *Gmina Lubień. Przyroda, dzieje, kultura*, Lubień 2016, s. 249.



Kościół w Krzeczowie i jego otoczenie, lata trzydzieste XX w.
(ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

Już pierwszego dnia II wojny światowej w miejscowości pojawili się uchodźcy z terenów objętych walkami, a po południu przejechały tędy zdążające na front oddziały 10 Brygady Kawalerii płk. dypl. Stanisława Maczka. Sztab tej jednostki ulokował się w drewnianym budynku karczmy w Krzeczowie i pozostawał tam do popołudnia 2 września. Tego dnia rejon postoju brygady został zaatakowany przez bombowce – jedna z eskadr przeleciała nad Krzeczowem, ostrzeliwując szosę i zrzucając bomby. Atak ten nie spowodował w miejscowości ofiar w ludziach, ale

spłonął trafiony bombą dom Wojciecha Mięśowskiego. Wkrótce polska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła niemiecki samolot rozpoznawczy, który rozbił się na granicy Tenczyna i Krzczowa, a jego załoga zginęła².

Od rana 3 września 1939 r. żołnierze 10. Pułku Strzelców Konnych, wspierani przez artylerię i broń pancerną, prowadzili ciężki bój obronny na terenie sąsiednich wsi Naprawa i Skomielna Biała. Mieszkańcy Krzczowa zaczęli masowo uciekać przed zbliżającym się frontem, a grupa mężczyzn, którzy nie otrzymali kart mobilizacyjnych, zgłosiła się na ochotnika do brygady Maczka. Po południu, pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela, oddziały Wojska Polskiego wycofały się do Lubnia.

Następnego ranka do Krzczowa wkroczyły oddziały niemieckiej 4. Dywizji Lekkiej. Podczas zajmowania wsi żołnierze zastrzelili gospodarzy Józefa Tomczyka i Jana Moskałę, a ciężko zraniony Michał Moskała zmarł dwa tygodnie później w szpitalu w Ołomuńcu. Część mieszkańców zmuszono do noszenia skrzyń z amunicją za wojskiem posuwającym się w kierunku Lubnia, o który toczono walki. Z tej grupy Niemcy zastrzelili bez powodu Anielę i Wojciecha Ankusów oraz Mariannę i Jana Stożków, a po odnalezieniu wraku zestrzelonego samolotu zaczęli palić zabudowania wzdłuż szosy – spłonęło wtedy dalszych trzynaście domostw Krzczowa wraz z budynkami gospodarczymi³.

² Archiwum parafii św. Wojciecha w Krzczowie, B. Marszałek, Krzczów w latach 1939–1945, mps, b.d. [dalej: B. Marszałek, Krzczów...], s. 1–2; P. Sadowski, *Jordanów 1939. Historia i pamięć pierwszej bitwy 10. Brygady Kawalerii*, Pczim 2019, s. 189.

³ P. Sadowski, *Gmina Lubień...*, s. 325–328.



Niemcy przy wysadzonym przepuście na Krzczówce –
4 września 1939 r. W głębi płonące zabudowania należące do Krzczowa
(ze zbiorów Piotra Sadowskiego)

Po burzliwym epizodzie związanym z przejściem frontu Krzczów znalazł się pod okupacją, dzieląc niedolę innych polskich wsi. Do miejscowości zaczęli powracać wojenni uchodźcy oraz ci spośród zmobilizowanych do wojska mężczyzn, którym udało się uniknąć niewoli. Jesienią przybył do rodzinnej wsi ks. Franciszek Czubin, deportowany przez Niemców ze Śląska, gdzie pełnił posługę w parafii w Nowym Bytomiu (część Rudy Śląskiej). Ksiązę metropolita Adam Sapieha delegował go do pomocy w parafii św. Wojciecha, z której się wywodził.

Wieś zaczęła dźwigać się ze zniszczeń. Okazały się one znacznie mniejsze niż w kilku sąsiednich miejscowościach, o które toczono walki. Niebawem jednak dały o sobie znać uciążliwości okupacji, które opisała Bronisława Marszałek:

[Niemcy] poprzez sołtysów wyznaczali 10 zakładników, którzy byli odpowiedzialni za wszystko na terenie wsi. Zaczęło się wyznaczanie kontyngentów bydła, trzody chlewnej, zboża, ziemniaków, mleka i drzewa. Wyznaczone kontyngenty były wysokie i przekraczały możliwości nawet bogatych gospodarzy, a u biedniejszych stanowiły prawie całość posiadanego zapasu, przeznaczonego na wyżywienie i zasiew. [...] W miarę upływu czasu stan pogłównia zmniejszał się w gospodarstwach i bieda wciśkała się coraz większa [...]. Niektórzy ryzykowali niekolczykowanie wszystkiego bydła. Nie było to jednak bezpieczne, bo kontrole wpadały zniemacka i wtedy niekolczykowane bydło podlegało konfiskacie, a na dodatek należało się liczyć z innymi sankcjami⁴.

W wyniku zmiany podziału administracyjnego jesienią 1939 r. gmina Łętownia została włączona do powiatu nowotarskiego. Pod koniec roku w okolicy zaczęły powstawać też pierwsze komórki ruchu oporu. Ich kadre w dużej mierze tworzyli przedwojenni członkowie Stronnictwa Ludowego, spośród których wyróżniali się aktywiści Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Z ramienia Służby Zwycięstwu Polski, która niebawem przeistoczyła się w Związek Walki Zbrojnej, zadanie zorganizowania trójek konspiracyjnych w sąsiedniej gminie Pcim powierzono plut. pchor. rez. Władysławowi Słowikowi „Liścieniowi”. Wykorzystując znajomości z ludowcami z tego terenu, w krótkim czasie zawiązał on siatkę konspiracyjną, która stała się trzonem przyszłej placówki, obejmującej Pcim, Stróżę, Trzebunię, Krzczonów, Zawadkę, Lubień, Tenczyn oraz jedyną wieś spoza tej gminy – Krzczów. Wiosną 1940 r. weszła ona w skład organizującego się obwodu ZWZ Myślenice – kryptonim „Wrona” (później „Murawa”) – którego komendantem był kpt. Marian Adam Stępień „Zięba”, „Skawa”.

⁴ B. Marszałek, *Krzców...*, s. 5–6.



Ksiądz Leopold Bukowski w otoczeniu mieszkańców Krzczowa, lata trzydzieste XX w. (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

Zadanie zorganizowania drużyny ZWZ w Krzczowie „Liścień” powierzył zaufanym ludziom – Franciszkowi Kośmidrowi i Janowi Wójcikowi. Dowództwo drużyny objął z czasem Jan Swałtek, kapral nadterminowy WP. W ten sposób teren Krzczowa został włączony w struktury krakowskiego inspektoratu ZWZ-AK. Organizacja miała charakter ściśle kadrowy. W pierwszych latach aktywności prowadzono głównie działalność informacyjną, kolportaż prasy podziemnej, a z czasem wdrożono szkolenia wojskowe. Zabezpieczano także powrześniową broń na potrzeby przyszłego powstania. W 1942 r. krzczowska drużyna ZWZ-AK miała zaprzysiężonych dziewięciu ludzi i dysponowała ośmioma karabinami i kilkuset sztukami amunicji. Ponadto wytypowano dziesięciu kolejnych gospodarzy, których na razie nie

włączano w szeregi konspiracji⁵. Z drużyną tą blisko współpracował ks. Franciszek Czubin, który miał dostęp do podziemnej prasy (został zaprzysiężony w 1941 r.).

Warto w tym miejscu wspomnieć, że choć żołnierze organizacji terenowej przybierali pseudonimy, to posługiwali się nimi głównie na zewnątrz i w meldunkach. W większości doskonale znali się z czasów przedwojennych, więc w codziennych, osobistych kontaktach – w obrębie drużyny czy plutonu – nie były one używane. Stanowiło to naruszenie zasad konspiracji, ale takie były realia zamkniętego, wiejskiego środowiska. Około 1941 r. pojawiła się na terenie Krzczowa druga organizacja konspiracyjna, związana z ruchem ludowym, która z czasem weszła w struktury Batalionów Chłopskich⁶. Członkowie obu grup nie tylko wiedzieli o sobie wzajemnie, ale nawet wymieniali się gazetkami. To dość

- ⁵ W. Słowik, *Dawna gmina Pcim w czasie okupacji*, mps, b.d., s. 7 (ze zbiorów autora); P. Sadowski, *Gmina Lubień...*, s. 345. Pluton krzczowski tworzyli: Jan Burtan, Stanisław Karpierz, Franciszek Kośmider, Stanisław Kośmider, Antoni Marszałek, Franciszek Marszałek, Stanisław Mastela, Antoni Miękowski, Jan Pęczek, Stanisław Słowiak, Franciszek Sroka, Jan Sroka, Józef Sroka, Stanisław Sroka, Jan Swałtek (kapral, do 1943 r. dowódca drużyny), Antoni Szczepaniec, Andrzej Tomczyk (od 1943 r. dowódca drużyny), Michał Tomczyk, Szymon Tomczyk.
- ⁶ W krzczowskiej komórce BCh działali także: Jan Swałtek II, Józef Iwaszko, Stefan Dziura, Stanisław Matlak, Jan Czopek oraz prawdopodobnie Julian Kutryba, a także Józef Łabuz, za którego pośrednictwem ludowe gazetki otrzymywali również bracia Tomczykowie, żołnierze ZWZ-AK. Grupa ta utrzymywała kontakt z Józefem Tomaną „Halnym” z Lubnia, którego mianowano dowódcą oddziału Ludowej Straży Bezpieczeństwa. W połowie 1944 r., po ujawnieniu jego działalności o charakterze kryminalnym, Tomana wypowiedział posłuszeństwo miejscowym władzom BCh i nawiązał kontakt z komunistycznym ruchem oporu. Po wojnie pracował w Urzędzie Bezpieczeństwa i uczestniczył w zamordowaniu (21 IV 1945 r.) komendanta krakowskiego VI Okręgu BCh ppłk. Narcyza Wiatra „Zawojny” (P. Sadowski, *Gmina Lubień...*, s. 349).

swobodne podejście do zasad pracy konspiracyjnej niosło ryzyko masowej wpadki, w razie gdyby Gestapo wpadło na trop którejkolwiek z organizacji.



Ksiądz Franciszek Czubin
(za: B. Tomczyk, E. Tomczyk,
Dzieje parafii Krzeczów,
Kraków 2005, s. 160)



Ksiądz Leopold Bukowski,
proboszcz parafii w Krzeczowie
w latach 1935–1943 (ze zbiorów
Stanisława Szymona Tomczyka)

Na przełomie 1942 i 1943 r. pojawił się na terenie Krzeczowa tajemniczy człowiek podający się za oficera WP i posługujący się pseudonimem „Jurand”⁷ (twierdzono, że był nauczycielem

⁷ Taki pseudonim nosił m.in. Jerzy Łęski (Łęcki?), dowódca Narodowej Organizacji Wojskowej w okolicach Miechowa. Nie wiadomo, czy chodzi o tę samą osobę. Faktem jest, że w tym czasie NOW podjęła próbę

z Czarnego Dunajca). Po przybyciu do wsi zamieszkał u Stanisława Moskały i próbował utworzyć – nie zważając na istniejące już struktury AK i BCh – kolejną organizację konspiracyjną. Niektórzy dali się wciągnąć w tę niebezpieczną grę. „Jurand” nawiązał kontakt z ks. Franciszkiem Czubinem, a jego nieostrożne zachowanie i częste spotkania z różnymi osobami spowodowały, że w Krzeczowie zaczęła krążyć wiadomość o działającej organizacji podziemnej. Po pewnym czasie wieść ta rozniosła się poza miejscowość. Władysław Słowik wspominał:

W zimie i wiosną 1943 r. zaczyna dziać się coś niezwykłego w Krzeczowie. Doszła do mnie wiadomość, że działa tam organizacja wojskowa inspirowana przez dwóch oficerów WP. Cała wieś jest tym mocno zainteresowana. Kobiety organizują żywność organizatorom. Skontaktowałem się z Kośmidrem Franciszkiem, który potwierdził, że te pogłoski są prawdziwe, lecz nasi ludzie (z AK) nie angażują się do tej zbyt głośnej i przez to niebezpiecznej roboty. Tak jemu, jak i Janowi Swałtkowi poleciłem, by ostrzegli ludzi przed grożącym im niebezpieczeństwem. Istnieją dowody na to, że z zalecenia wywiązali się, lecz rozgłos tej sprawy był zbyt duży, by można było zapobiec jego następstwom, by Niemcy się o tym nie dowiedzieli⁸.

przejęcia lokalnych struktur ZWZ-AK, m.in. poprzez osobę Józefa Batki, komendanta posterunku granatowej policji w Pcimiu (zob. P. Sadowski, *Gmina Pcim. Monografia geograficzno-historyczna*, Pcim 2003, s. 304). Terenem tym interesowała się też związana z podziemiem narodowym organizacja Miecz i Pług, do której wiosną 1943 r. dołączył działający na Podhalu i penetrujący także okolice na północ od Rabki oddział partyzancki Wojciecha Bolesława Duszy „Szaroty”.

⁸ W. Słowik, *Dawna gmina...*, s. 13.

W przytoczonej wyżej relacji dowódcy kompanii AK postać działającego na tym terenie przez dłuższy okres „Juranda” nakłada się na sprawę dwóch (według niektórych źródeł – trzech) rzekomych oficerów, którzy pojawili się w miejscowości znacznie później i prawdopodobnie byli niemieckimi prowokatorami. Na początku czerwca 1943 r. napotkał ich w czasie łowienia ryb w tenczyńskim potoku ks. Stanisław Główka⁹, brat cioteczny ks. Franciszka Czubina. Indagowany o różne sprawy dotyczące okolicy, duchowny udzielił nieznanym wymijających odpowiedzi. Ich dalsze losy były następujące:

Wieczorem w jednym z domów w Tenczynie była jakaś potańcówka, na której było trochę młodzieży. Był tam także Stefan Dziura z Krzczowa, który zawarł znajomość z tymi ludźmi. Przedstawili mu się podobno jako partyzanci, którzy chcą nawiązać kontakt z terenową organizacją. Stefan Dziura i jego ojciec Jan Dziura należeli do terenowej organizacji, więc naiwny chłopak zabrał ich ze sobą do Krzczowa. Jan Dziura posiadał szałas w lesie i w tym szałasie zostali ulokowani. Apropozycją dla nich zajmował się m.in. Julian Kutryba, członek organizacji terenowej. Żywność brał z plebanii, od sióstr Służebniczek i od gospodarzy¹⁰.

⁹ Ksiądz Stanisław Główka w pierwszych miesiącach okupacji był administratorem w Chochołowie i zaangażował się w przerzut ludzi przez granicę. Przeniesiony do Kasiny Wielkiej, był poszukiwany przez Niemców i od 1941 r. ukrywał się w rodzinnym Tenczynie oraz pobliskim przysiółku Lubnia – Smugawie. W 1944 r. pełnił funkcję kapelana zgrupowania oddziałów partyzanckich obwodu AK Myślenice („Murawa”). Po wojnie zmuszony do współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa i zarejestrowany jako tajny współpracownik „Szum”. Zmarł w 1967 r., pełniąc obowiązki administratora parafii w Hucisko k. Żywca.

¹⁰ B. Marszałek, *Krzców...*, s. 9–10.



**Widok roli Mielcowej w Krzczowie.
Po prawej dawna remiza OSP, przy której zgromadzono mieszkańców
w czasie pacyfikacji (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)**

Jeden z tych nieznanomych odwiedził na plebanii w Lubniu ks. Antoniego Wądrzyka, który uwierzył w opowieść o tym, że mężczyzna jest poszukiwanym oficerem, i wsparł go kwotą 500 zł¹¹. Pośród coraz liczniejszych sygnałów świadczących o dekonspiracji próbowano zachować spokój. Z inwigilacji wsi

¹¹ W. Słowik, *Dawna gmina...*, s. 14.

przez Gestapo prawdopodobnie zdał sobie sprawę sam „Jurand”. W pierwszy piątek miesiąca (4 czerwca) odbył on w zakrystii rozmowę z ks. Franciszkiem Czubinem. Przypuszczalnie wówczas duchowny dowiedział się, że niemiecka policja interesuje się wioską. W tym bowiem czasie zmieniło się zachowanie kapłana – jakby przewidując wydarzenia, oddał swej matce notes z intencjami mszalnymi i poprosił, aby „w razie jakiejś katastrofy, bo teraz wojna” przekazała je do odprawienia innemu księdzu lub zakonnikowi¹². W niedługim czasie „Jurand” wyprowadził się do Łętowni. Tymczasem dwaj „oficerowie” zorganizowali 13 czerwca spotkanie w domu organisty Wojciecha Wiertelczyka, gdzie była zlewnia mleka.

Na tym spotkaniu „partyzanci” namawiali do bojkotu w oddawaniu kontyngentów i zapewniali, że bliski jest koniec okupacji i wojny. Spotkanie zakrapiane było alkoholem, który, jak wiadomo, rozwiązuje języki. Nie sposób dziś ustalić, kto z mieszkańców Krzczowa brał udział, ale wiadomość o tym rozeszła się prędko po wsi¹³.

Po tym zebraniu nieznajomi opuścili Krzczów, co stanowi obciążającą ich poszlakę. Nie wiadomo, ilu jeszcze agentów penetrowało okolicę. Jednym z nich miał być mieszkaniec Jordanova – w późniejszym czasie wskazywano wprost, że chodziło o granatowego policjanta z tamtejszego posterunku Emila Wilczka, który był niemieckim konfidentem¹⁴. We wtorek 15 czerwca

¹² Archiwum parafii św. Wojciecha w Krzczowie, L. Smoleń, *Wojna – pacyfikacja*, mps, 1964 [dalej: L. Smoleń, *Wojna...*], s. 6.

¹³ B. Marszałek, *Krzców...*, s. 10.

¹⁴ Emil Wilczek zmarł 30 X 1944 r. w wyniku postrzału, który otrzymał podczas próby wykonania na nim wyroku śmierci przez żołnierzy oddziału AK „Chełm” w Jordanowie (K. Wira, *Wykonanie wyroku śmierci na*

ks. Franciszek Czubin odwiedził siostry zakonne i wspomniał, że Krzczów znajduje się pod obserwacją Gestapo¹⁵.



Dom organisty Wojciecha Wiertelczyka, w którym przesłuchiwano i torturowano podejrzanych o współpracę z ruchem oporu podczas pacyfikacji – fotografia z 1948 r. (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

funkcjonariuszu Gestapo Emilu Wilczku w Jordanowie, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 1, s. 466–470; P. Sadowski, *Jordanów w czasie II wojny światowej* [w:] *Jordanów. Monografia miasta 1564–2014*, red. S. Bednarz, P. Sadowski, Bielsko-Biała 2013, s. 272).

¹⁵ L. Smoleń, *Wojna...*, s. 4.

Rozpracowaniem Krzczowa i działającej na jego terenie grupy od dłuższego czasu zajmowali się funkcjonariusze komisariatu policji granicznej w Zakopanem, który mieścił się w budynku pensjonatu „Palace”. Na czele tej największej w powiecie nowotarskim placówki niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (Sipo i SD)¹⁶ stał SS-Hauptsturmführer Robert Weissmann. Informacje, które napłynęły od wywiadców Gestapo, sugerowały, że uderzenie należy przygotować wyjątkowo starannie. Kierownictwo „wielkiej akcji” (*Grossaktion*), której nadano kryptonim „Dora”, sprawował zastępca Roberta Weissmanna SS-Sturmscharführer Richard Arno Sehmisch. Z wniosku o odznaczenie tego zbrodniarza wojennego Krzyżem Żelaznym II klasy wypływa skąpy przekaz o tym, czego Niemcy spodziewali się w Krzczowie:

Wieś stanowiła matecznik i bazę żywnościową dla bandy „Jurand”, która była wspierana przez wszystkich mieszkańców. Na podstawie rozpoznania ustalono, że należy się tu liczyć z silnie uzbrojonym oporem. Z tego powodu do zadania przeciwko miejscowości przeznaczono stosunkowo duże siły innych formacji [...]¹⁷.

¹⁶ Sipo i SD – skrót od Sicherheitspolizei (policja bezpieczeństwa) oraz Sicherheitsdienst (służba bezpieczeństwa). Szerzej o strukturze policji na terenie powiatu nowotarskiego i nowosądeckiego zob. D. Golik, *Partyzanci „Lamparta”. Historia IV batalionu i pułku strzelców podbalańskich AK*, Kraków 2014, s. 55–79.

¹⁷ AIPN, GK 107/33, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Vorschlag zur Verleihung des Eisernen Kreuzes II. Klasse, Krakau, 16 X 1943 r., k. 114–115.



Richard Arno Sehmisch,
funkcjonariusz komisariatu policji
granicznej w Zakopanem kierujący
akcją „Dora” (ze zbiorów IPN)



Heinrich Hamann, szef sądeckiego
Gestapo, a następnie kierownik
referatu ds. zwalczania ruchu oporu
w dystrykcie krakowskim, (ze zbiorów
Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde)

Do zadania przeznaczono siły komisariatu Sipo i SD w Zakopanem oraz podległych mu placówek. Nie jest do końca jasna rola komisariatu w Nowym Sączu, który prawdopodobnie nadesłał posiłki, ani jego komendanta – SS-Obersturmführera Heinricha Hamanna, który sygnował później obwieszczenie o dokonanej pacyfikacji; prawdopodobnie był oficerem nadzorującym akcję „Dora”. Faktem jest, że już kilka tygodni po akcjach w Krzczowie i Łętowni (ta druga nastąpiła cztery dni później – 24 czerwca) obaj komendanci komisariatów awansowali i zaczęli pełnić ważne funkcje przy dowódcy Sipo i SD w dystrykcie krakowskim: Heinricha Hamanna przeniesiono najpierw na równorzędne stanowisko do komisariatu policji granicznej w Jaśle, a następnie został szefem

centralnego referatu IV-A w Krakowie zajmującego się zwalczaniem ruchu oporu, natomiast Robert Weissmann objął stanowisko kierownika referatu IV-N, którego zadaniami były kontrwywiad, prowadzenie kartotek i werbunek agentury. Prócz funkcjonariuszy Sipo do akcji zaangażowano podległe terytorialnie obydwu komisariatom lokalne oddziały żandarmerii, tj. najprawdopodobniej pluton żandarmerii z Nowego Targu, w tym załogi posterunków w Rabce, Nowym Targu, Zakopanem i Szczawnicy, a także pluton nowosądecki¹⁸. Możliwy jest również pomocniczy udział słuchaczy szkół policji w Rabce i Zakopanem.

Miejscowości sąsiadujące z Krzczowem, a znajdujące się na północ od niego, były zabezpieczane przez oddziały policyjne z Krakowa i Myślenic. Już 8 czerwca zmotoryzowany oddział około dwudziestu ludzi przybył do Pcimia i zajął na kwatery miejscową szkołę. W piątek 18 czerwca żandarmi zatrzymali pasącego krowę niespełna piętnastoletniego Tadeusza Spórny pod zarzutem obserwowania placówki i informowania „bandytów”. Chłopak był bity bykowcem w celu wymuszenia zeznań, dla kogo szpieguje. Zwolniono go dopiero następnego popołudnia po wstawiennictwie

¹⁸ Wśród policjantów niemieckich odznaczonych za udział w pacyfikacji Krzczowa i późniejszych działaniach niemieckich w Łętowni i Tenczynie większość można przypisać do plutonów z Nowego Targu i Nowego Sącza. Byli to m.in.: Karl Lingelbach, Wilhelm Schulz, Andreas Steckel (wszyscy z plutonu nowosądeckiego) oraz Hermann Boha, Bruno Deppner, Franz Konheiser, Heinrich Kunz, Franz Lener, Adolf Nagiller, Alois Pfeiffer, Paul Pöls (z plutonu nowotarskiego), a także Max Brink i Leo Beck (zob. AIPN, GK 107/39, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Vorschlagsliste Nr. 30 für die Verleihung des Kriegsverdienstkreuzes 2. Klasse mit Schwertern, 8 V 1944 r., k. 18–21; AIPN, GK 107/41, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Vorschlagsliste Nr. 6 für die Verleihung des Kriegsverdienstkreuzes 2. Klasse mit Schwertern, 20 IV 1944 r., k. 37–50; AIPN, GK 107/41, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Vorschlag zur Verleihung des Kriegsverdienstkreuzes 2. Klasse mit Schwertern, 18 IX 1943 r., k. 106.

granatowego policjanta Mieczysława Olejnika (żołnierza AK)¹⁹. Być może kwaterunek żandarmów miał związek z akcją drużyny dywersyjnej z miejscowej placówki AK, która wieczorem 5 czerwca wykonała skok na urząd targownika, niszcząc dokumentację kontyngentową. Dowództwo akcji sprawował z polecenia „Liścienia” plut. pchor. Franciszek Kaletka z Kasiny Wielkiej, od pewnego czasu ukrywający się przed Niemcami w domu Franciszka Kośmidra, a następnie u Wiktorii Balizak w Krzczowie.

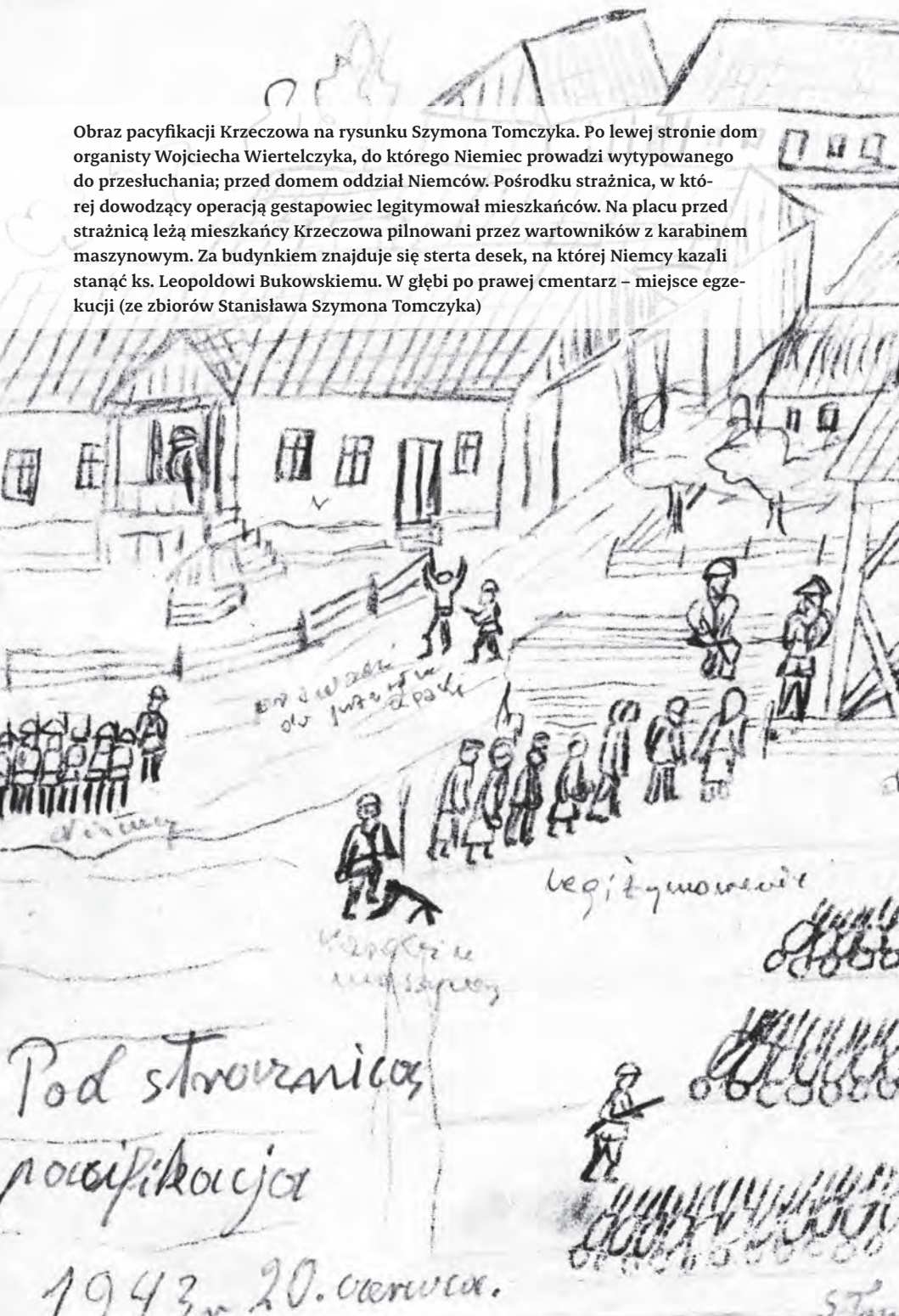
Wymienione wyżej siły policyjne były z oczywistych względów niewystarczające do stworzenia szczelnego kordonu dookoła miejscowości. Niemcy mogli więc wykorzystać do tego celu elementy innych oddziałów policji porządkowej (Orpo), w tym batalionów wartowniczych policji stacjonujących w Krakowie. Wiadomo też, że na terenie Krzczowa byli w czasie pacyfikacji funkcjonariusze granatowej Policji Polskiej w GG z Jordanowa, a być może także z innych posterunków. Wspomnienia mieszkańców mówią również o wojsku, w tym formacjach lotniczych. Potwierdzić można na tę chwilę jedynie udział żołnierzy ze stacjonującej w Krakowie 2. kompanii 995 Batalionu Strzelców Krajowych w sile siedemdziesięciu ludzi, której dowódcy podlegały inne mniejsze pododdziały Wehrmachtu zaangażowane w operację²⁰. Świadczenie akcji pacyfikacyjnej szacowali, że Niemcy rzucili do niej łącznie około 1,5 tys. żołnierzy²¹. Ta liczba wydaje się zawyżona, choć trudno ją jednoznacznie zweryfikować. Biorąc pod uwagę skalę akcji oraz rozpoznane dotychczas oddziały niemieckie, raczej należałoby mówić o nie więcej niż kilkusetosobowej (trzystu–czterystu) sile.

¹⁹ Relacja Tadeusza Spórny z 15 VII 2001 r. (ze zbiorów autora); Kronika parafii św. Mikołaja w Pcimiu (odpis w zbiorach autora).

²⁰ Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg im Breisgau, RH 53-23/42, Militärbefehlshaber im Generalgouvernement, Abteilung Ia (1. Juli–30. Sept. 1943), Monatsbericht für die Zeit vom 15.6. bis 15.7. 1943, Tarnow, 20 VII 1943 r., k. 8r.

²¹ J. Kurek, *Góralu, czy ci nie żal*, Kraków 1953, s. 44.

Obraz pacyfikacji Krzczowa na rysunku Szymona Tomczyka. Po lewej stronie dom organisty Wojciecha Wiertelczyka, do którego Niemiec prowadzi wytypowanego do przesłuchania; przed domem oddział Niemców. Pośrodku strażnica, w której dowodzący operacją gestapowiec legitymował mieszkańców. Na placu przed strażnicą leżą mieszkańcy Krzczowa pilnowani przez wartowników z karabinem maszynowym. Za budynkiem znajduje się sterta desek, na której Niemcy kazali stanąć ks. Leopoldowi Bukowskiemu. W głębi po prawej cmentarz – miejsce egzekucji (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

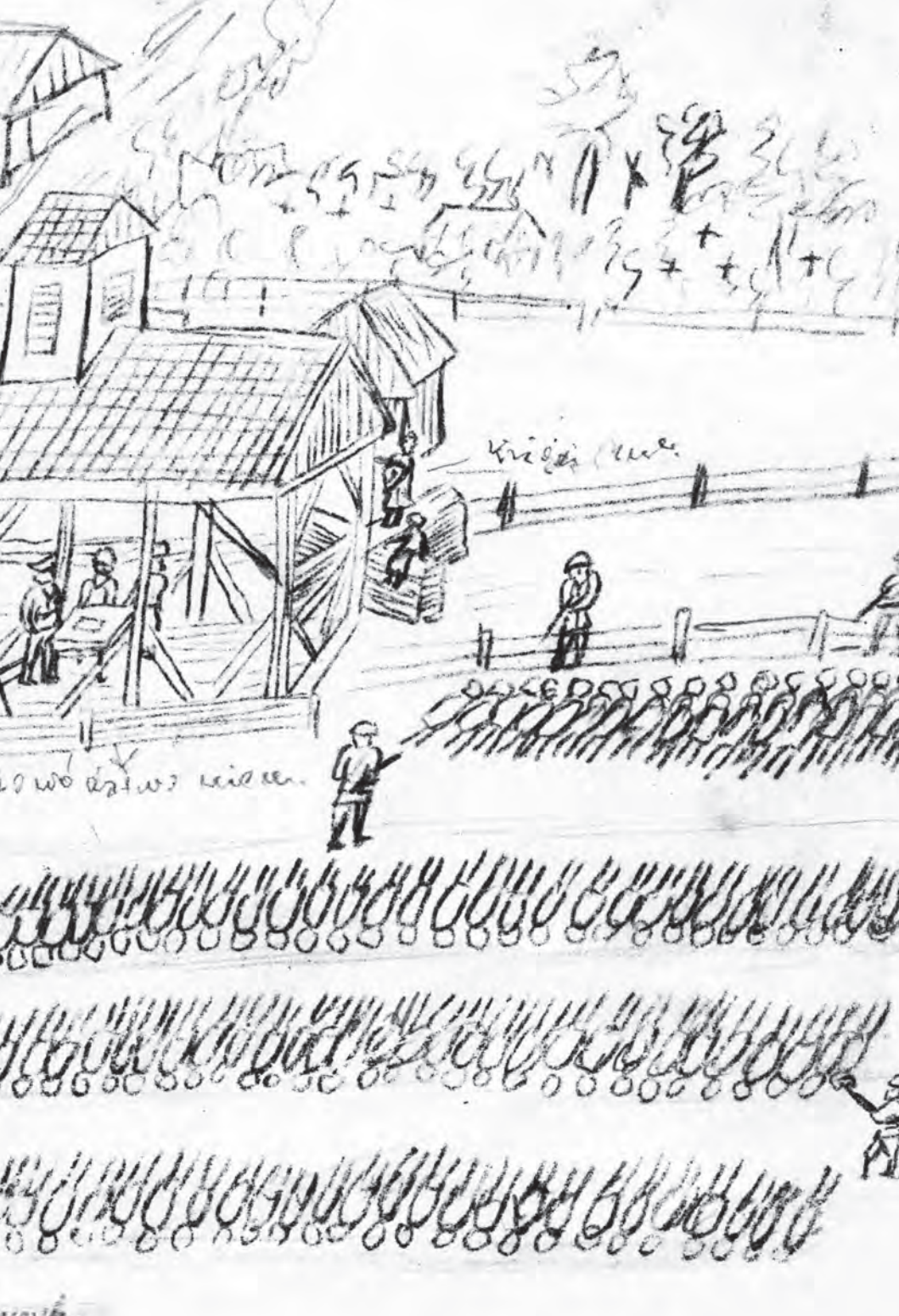


Pod strażnicą
pacyfikacja

1943, 20. czerwca.

legitymowanie

Kościół



Handwritten text at the top of the page, possibly a title or description, including the words "Kiss me" and "Kiss me".

Kiss me.

Handwritten text at the bottom left of the page, possibly a signature or date, including the words "Kiss me".

W nocy z 19 na 20 czerwca 1943 r. Niemcy zaczęli rozmieszczać posterunki na drogach prowadzących do Krzeczowa, a do rana utworzyli kordon od strony południowej i północnej. Druga linia obławy przebiegała przez Lubień. Akcja rozpoczęła się o świcie, około 4.00 (wschód słońca nastąpił o 4.30 czasu letniego). Pierwsze oddziały policji zbliżyły się do zabudowań wsi od strony południowej, posuwając się wzdłuż szosy oraz lokalnej drogi prowadzącej z Naprawy. Niektóre z nich w szarówce zmyliły trasę. Jako pierwsi zbliżyli się do zabudowań funkcjonariusze z komisariatu w Zakopanem i wtedy padły strzały. Niemcy uznali, że mierzono do nich, choć przypuszczalnie to inny oddział ostrzelał czwórkę Żydów, którzy ukrywali się w jednym z pobliskich domostw i po dostrzeżeniu obławy podjęli udaną próbę ucieczki do Smugawy – pobliskiego przysiółka Lubnia. Dowodzący operacją SS-Sturmscharführer Richard Arno Sehmisch uformował wówczas grupę szturmową²², która ostrzelała z pistoletów maszynowych i obrzuciła granatami gospodarstwo Wójcików. Stodoła stanęła w płomieniach, a nocujący w niej Jan Wójcik stał się pierwszą ofiarą śmiertelną pacyfikacji. Chcąc wydobyć informacje o „bandytach”, Niemcy pobili też Antoniego i Wojciecha Wójcików.

W tym samym czasie w położonej przy zakopiance części Krzeczowa zastrzelono podczas próby ucieczki dwóch żołnierzy AK. Franciszek Marszałek zginął, gdy ostrzeliwał się z broni krótkiej. Nocujący na roli Balizakowej Franciszek Kaletka usiłował zbiec w dół potoku płynącego obok szosy, ale został wytropiony przez żandarma z psem. Ciężko rany w brzuch i rękę koło mostku, został następnie dobity strzałem w głowę²³. Poranne strzały i eksplozje

²² W skład tej grupy weszli również: SS-Hauptscharführer Max Staeves, SS-Oberscharführer Franz Maiwald i SS-Unterscharführer Adolf Krupanek (tłumacz i pracownik kryminalny) (zob. AIPN, GK 107/33, Wnioski odznaczeniowe..., k. 114).

²³ E. Tomczyk, *Pacyfikacja Krzeczowa, Łętowni i aresztowania w Lubniu*, mps, b.d., s. 10 (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka); B. Marszałek, *Krzeczów...*, s. 16.

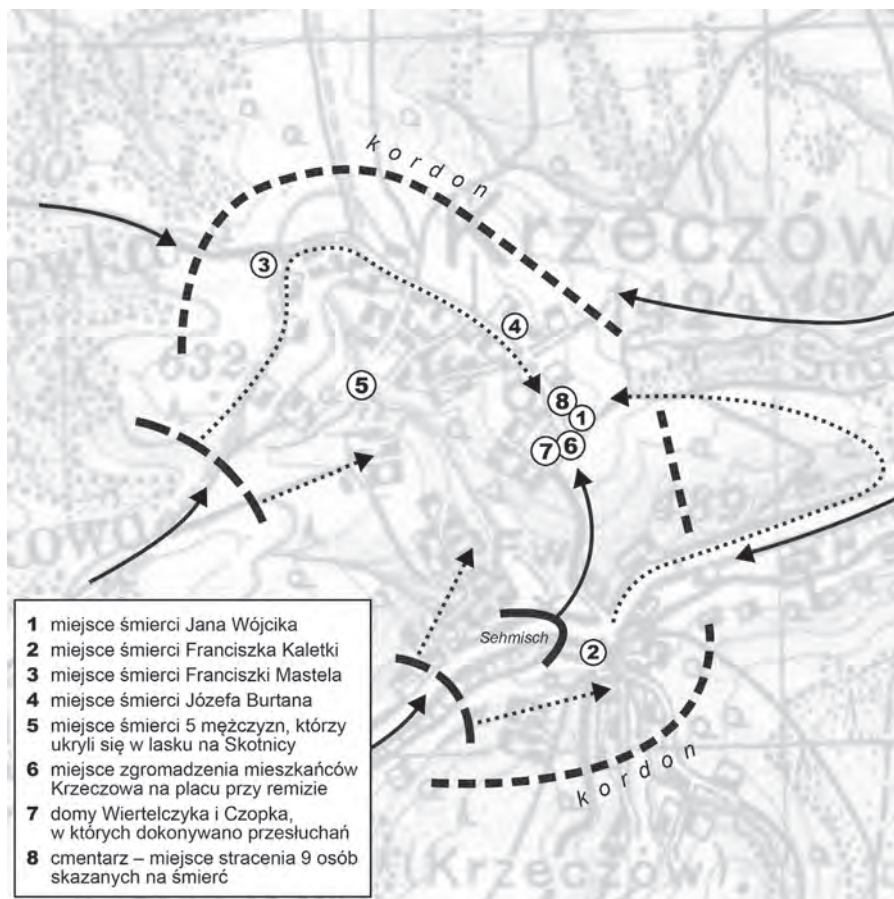
obudziły mieszkańców Krzczowa, zanim jeszcze oddziały przeszkupujące wieś dotarły do części osiedli. Dało to mieszkańcom szansę na podjęcie próby ucieczki, ryzykownej, ale niekiedy skutecznej. Stanisław Swałek wspominał:

Zobaczyliśmy, że na Kiecce są Niemcy, więc w nogi! Uciekaliśmy we trzech z sąsiadami. Kiedy byliśmy na Mastelowie, to stąd strzelali za nami, ale uciekliśmy do lasu. Ci dwaj poszli w swoją stronę, a ja zostałem sam. Pomyślałem, żeby pójść w stronę Smugawy, bo w Lubniu już nie będzie Niemców. Doszedłem do lasów nad Smugawą, patrzę, a tu szwarmlinia [tj. tyraliera – P.S.] od Smugawy aż do Łętowni. Żołnierze stali rozstawieni co kawałek, a za mną, na tej górze, słyszę działa. Zawróciłem i doszedłem do Zembola (w Łętowni), tam ludzie paśli krowy i z nimi przesiedziałem. Stamtąd widzieliśmy, że ludzie idą w stronę kościoła, ale nikt się nie wraca. A to zgnarli ludzie, którzy leżeli pod strażnicą²⁴.

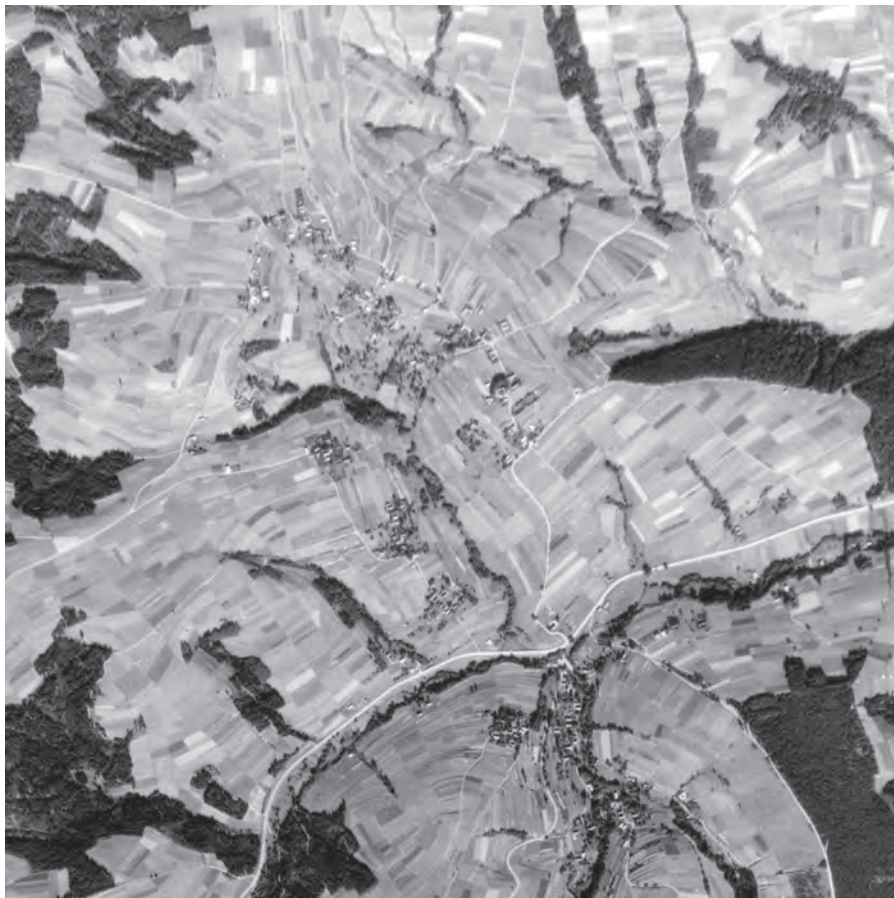
Na początku obławy ucieczka z zabudowań była jeszcze możliwa i sporo osób z tej okazji skorzystało. Pięciu mężczyzn zeszło do Skotnicy – niewielkiego lasku w dolinie strumienia płynącego pomiędzy rolą Syskową a Burmistrzową. Tam wspięli się na drzewa, licząc, że pozostaną niezauważeni, i rzeczywiście, początkowo patrole ominęły to miejsce. Później jednak policjanci, lustrując okolicę przez lornetki, zauważyli mającące w koronach drzew sylwetki i otworzyli do nich ogień z broni maszynowej. Zginęli wtedy: Walenty Głowa, Antoni Marszałek, Jan Moskała, Jan Pęczek i Antoni Szczepaniec²⁵.

²⁴ Relacja Stanisława Swałka z 6 VI 2011 r. (ze zbiorów autora). Wspomniane w relacji „działka” to prawdopodobnie echo strzałów z karabinów.

²⁵ B. Marszałek, *Krzców...*, s. 18; A. Zwoliński, *Pacyfikacja w Krzczowie. 20 VI 1943 r.*, Kraków 1993, s. 19.



Przebieg pacyfikacji Krzeczoza (podkład: mapa taktyczna WIG 1 : 100 000, ark. P50 S30 Rabka, Warszawa 1934 – powiększona do skali 1 : 25 000; oprac. Piotr Sadowski)



Krzców na zdjęciu lotniczym z lata 1944 r.
(ze zbiorów The National Archives and Records Administration)



Niemcy strzelają do młodych mężczyzn próbujących ukryć się w koronach drzew lasu Skotnica (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)



**Początek pacyfikacji – wypędzanie mieszkańców z domów.
Rysunek Andrzeja Tomczyka (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)**

Większość mieszkańców pozostała w domach, nie wiedząc, co się dzieje. Wielu przypuszczało, że ma miejsce obława na osoby ukrywające się przed deportacją do pracy przymusowej w Rzeszy. Widok pożaru w środku wioski i przeszukujących teren policjantów potęgował strach, tym bardziej że padły wtedy kolejne strzały. Przed własnym domem zginął Józef Burtan, który otrzymawszy nakaz ubrania się, chciał jeszcze pójść do stajni, by nakarmić inwentarz, co przypuszczalnie zostało uznane za próbę ucieczki. Z kolei Franciszka Mastela, by dać zagrożonej wywiezieniem na roboty córce czas na schowanie się na strychu, zwlekała z otwarciem drzwi dobijającym się Niemcom. Gdy ci już weszli do domu, zastrzelili ją – była to jedyna kobieta wśród ofiar pacyfikacji

Krzeczowa²⁶. Informacje o niecodziennych wydarzeniach trafiły też do miejscowego proboszcza, którego obudziła gospodyni:

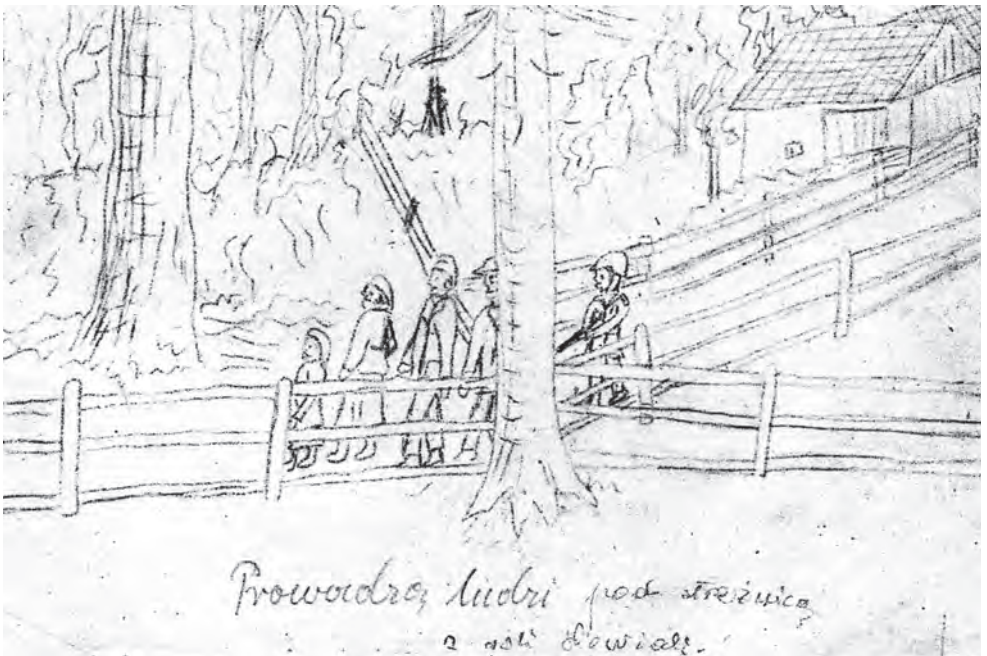
O wpół do piątej rano obudziły mnie strzały – zerwałam się z łóżka, obudziłam siostrę, która spała ze mną w pokoju, i poszliśmy budzić ks. Proboszcza. Ksiądz Proboszcz spał, nic nie słysząc. Zerwał się i stanął przy oknie, strzały było słychać z różnych stron. Wtedy przeszliśmy do innego pokoju w nadziei, że stamtąd prędzej coś zobaczymy. Tymczasem przed oknami zaczęła się palić stodoła sąsiedniego gospodarstwa. Za chwilę zza węgła sąsiedniego domu zobaczyliśmy ludzi w mundurach zielonych, policyjnych, którzy szybko zbliżali się do plebanii. Proboszcz zdążył wziąć coś na siebie i w kamizelce tylko poszedł otworzyć policji, która dobijała się do okien²⁷.

Na ratunek płonącemu gospodarstwu Wójcików pobiegli strażacy – Szymon Tomczyk, Paweł Kośmider i Józef Łabuz. Pierwsi dwaj zostali zatrzymani i znaleźli się w około dwudziestoosobowej grupie mieszkańców, którą poprowadzono w stronę granicy Tenczyna. Stamtąd jednak, otrzymawszy nowe dyspozycje, żandarmi skierowali ludzi z powrotem ku kościołowi. Paweł Kośmider zgłosił się na ochotnika do odprowadzenia do domu Barbary Burtan, która zasłabła, i korzystając z okazji, przykrył się słomą w stajni Burtanów na roli Młyny, gdzie przeczekał do wieczora. Stopniowo Niemcy zaczęli gromadzić mieszkańców wypędzanych z kolejnych osiedli na placu przy remizie strażackiej, której nieukończony budynek znajdował się pośrodku wsi, na roli Mielcowej. Józef Łabuz zawrócił i zdołał ukryć się w lesie koło stoku „Betlejemka”, gdzie dotarł

²⁶ B. Marszałek, *Krzeczów...*, s. 16–17.

²⁷ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Akta ks. kard. Sapiehy, teka XX, poz. 70, Anonimowa relacja, cyt. za: A. Zwoliński, *Pacyfikacja...*, s. 16.

również Michał Miękowski „Miś”, żołnierz AK, któremu podczas ucieczki Niemcy przestrelili rękaw kożucha²⁸.



Żandarm niemiecki prowadzi mieszkańców roli Słowiaki na plac przed strażnicą.
Rysunek Szymona Tomczyka (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

Około godziny 6 rano weszli do mieszkania żołnierze z formacji lotniczej, kazali się nam ubrać i przygotować kenkarty. Kiedy byliśmy już ubrani, zapytali, czy to wszyscy mieszkańcy tego domu, na co odpowiedzieliśmy, że tak. Nie sprawdzali, tylko kazali nam wychodzić i zamknąć

²⁸ B. Tomczyk, E. Tomczyk, *Dzieje parafii Krzczów*, Kraków 2005, s. 37.

mieszkanie. Na drodze koło domu stali sąsiedzi pilnowani przez żołnierzy niemieckich. Dołączyliśmy do nich i poprowadzili nas w stronę szosy zakopiańskiej. Szliśmy w milczeniu, nie wiedząc gdzie i po co²⁹.

Podczas przeszukiwania wsi niekiedy pozwalano pozostać w domach osobom w podeszłym wieku. W ten sposób zatrzymania uniknęły m.in. matka ks. Franciszka Czubina i dwie siostry zakonne.

Cztery siostry spały w dwóch pokoikach strychowych. Usłyszały strzały, zbudziły się i zobaczyły przez okna Niemców. Prędko ubrały się, zeszły do naszej sypialni i mówią: „To wy śpicie, nic nie słyszycie – Niemców pełno po wsi chodzi”. Zaczęłam Siostry uspakając, że to pewnie za tymi ludźmi, co nie chcą do Niemiec jechać na roboty, a są wyznaczeni, do nas nie przyjdą. [...] I wreszcie stuk karabinem w drzwi od sionki przy kuchni, aż szyby poleciały, bo do połowy były szklane. [...] Siostra Reginalda w międzyczasie wybiegła prędko na strych do pokoiku, gdzie leżała chora s. Gerarda, i już zostały, bo tam Niemcy nie wychodzili szukać. Przesiedziały obie w trwodze cały dzień. Nas pięć, pod eskortą, zaprowadzili na nasze najbliższe pole, pastwisko, i kazali kłaść się twarzą do ziemi. [...] Nim nas doprowadzili, już kilkanaście osób leżało na tym polu. Mężczyźni prosto z łóżka zabrani w kalesonach i koszulach, z najeżonymi włosami, kobiety tak samo, zaledwie w spódniczkach, z dziećmi na rękach lub z nieco większymi trzymającymi się matek, a wszystkie bardzo płakały³⁰.

²⁹ B. Marszałek, Krzeczów..., s. 10.

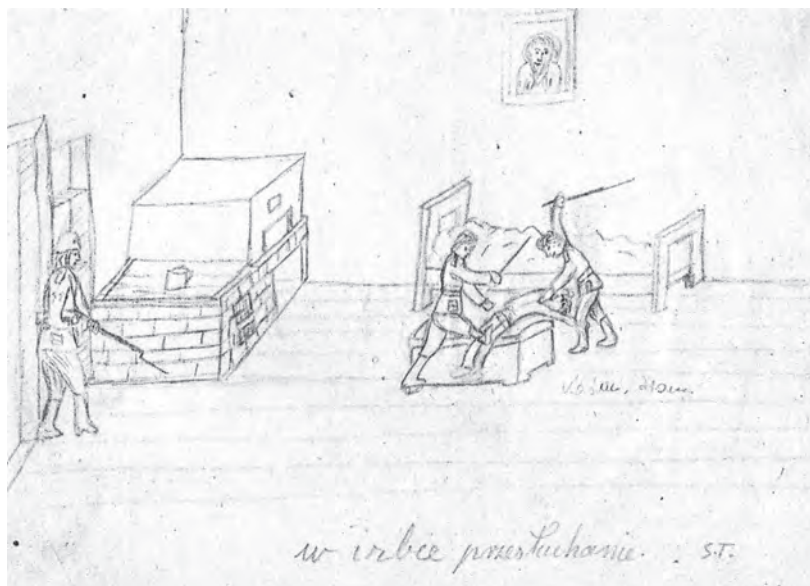
³⁰ L. Smoleń, Wojna..., s. 4–5.

Zgromadzonym przy remizie nakazano położyć się w rzędach twarzą do ziemi. Wkrótce znalazło się tam kilkaset osób, którym nie pozwalano wstawać, a próby porozumiewania się karano uderzeniami kolb i kopniakami. Potrzeby fizjologiczne można było załatwiać na uboczu, w asyście strażnika. Policjanci kierujący operacją posiadali listę osób wytypowanych do aresztowania. Przesłuchania podejrzanych rozpoczęto około 8.00 i prowadzono w dwóch pobliskich zabudowaniach będących własnością organisty Wojciecha Wiertelczyka i grabarza Józefa Czopka. Na początku wywołano sołtysa wsi Jana Rapacza, którego ciężko pobito, a następnie nakazano mu wskazywać spośród leżących osoby znajdujące się na liście. W pewnym momencie, dla ułatwienia identyfikacji, polecono zgromadzonym mieszkańcom wsi położyć się na wznak. Przesłuchania były prowadzone niezwykle brutalnie przez funkcjonariuszy z „Palace” przy pomocy tłumaczy (byli to volksdeutsche Bruno Mazurkiewicz oraz najprawdopodobniej Adolf Krupanek). W celu wymuszenia zeznań podejrzanych rozciągano na łańcuchy i bity, zarzucając im utrzymywanie kontaktu z „bandami”, udzielanie im pomocy i schronienia. Oprawcy mieli się znajdować pod wpływem alkoholu³¹.

Metody śledztwa łamały nawet bardzo wytrzymałych na ból. Wystarczyło tych ludzi zobaczyć, kiedy ich przyprowadzono na miejsce, gdzie leżeliśmy, by uzmysłwić sobie, jak byli katowani. Przyprowadzony po śledztwie Józef Marszałek miał przetrąconą rękę w łokciu, trzymała się tylko na skórze, oprócz tego miał wybitą szczękę i cały był zboczony krwią [...]. Stanisław Kośmider nie dał rady stanąć na nogach po śledztwie. W czasie śledztwa bity kijami i torturowany, zemdlął, a potem [był] bity od nowa aż do złamania kręgosłupa³².

³¹ A. Zwoliński, *Pacyfikacja...*, s. 20.

³² B. Marszałek, *Krzców...*, s. 12.



Torturowanie przesłuchiwanego Stanisława Kośmidra w domu organisty Wojciecha Wiertelczyka. Rysunek Szymona Tomczyka (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

Pod wpływem tortur niektórzy z przesłuchiwanym wyjawili nieznaną dotąd Niemcom szczegóły. Ujawniono m.in., że w wieży kościelnej schowany jest motocykl, ukryty tam w 1939 r. przez Józefa Czopka. Stało się to przyczyną pobicia małżeństwa Czopków oraz wzięcia na przesłuchanie proboszcza. Ksiądz Leopold Bukowski został doprowadzony na plac rano wraz z innymi mieszkańcami. W czasie rewizji na plebanii znaleziono ukryte w szafie godło polskie. Zawieszono je księdzu na szyi i dla poniżenia nakazano mu wejść na przymę z desek przeznaczonych na oszalowanie budynku remizy i kręcić się dookoła. Gdy osłabł, położono go obok parafian (na tej samej przymie znajdował się karabin maszynowy wycelowany w leżących). W czasie przesłuchania proboszcza pobito i zmuszono

do ujawnienia miejsca, gdzie zostały ukryte dzwony kościelne i monstrancja³³.

W międzyczasie na placu wyczytywano kolejno nazwiska wszystkich mieszkańców wsi, których następnie prowadzono do „kancelarii” ulokowanej w nieukończonym remizie, gdzie ich legitymowano i odhaczano na liście. W pewnym momencie przyniesiono zwłoki zastrzelonego rano Franciszka Marszałka. Ktoś niechcący ujawnił jego personalia i wezwano wszystkie osoby o nazwisku Marszałek do identyfikacji. Mimo że wśród zebranych byli najbliżsi krewni zastrzelonego, w tym rodzice i stryj, żaden z nich nie zdradził się z tym, że go rozpoznał, w obawie przed represjami mogącymi spotkać całą rodzinę³⁴.

Odgłosy bicia i krzyki przesłuchiwanym były doskonale słyszane przez mieszkańców zgromadzonych na pastwisku odległym o kilkadziesiąt metrów od miejsca tortur, co potęgowało uczucie grozy i lęku. W pewnym momencie wśród leżących rozeszła się wieść, przekazana przez granatowych policjantów, że wieś będzie dziesiątkowana. Pod wpływem tych informacji niektórzy mieszkańcy próbowali przesunąć się bliżej ks. Franciszka Czubina, by odbyć spowiedź, a kapłan udzielał im rozgrzeszenia. Niebawem policjanci zaczęli znaczyć kredą na plecach co dziesiątą osobę spośród leżących. Ostatecznie dziesiątkowaniu mieszkańców zapobiegła interwencja urzędnika cywilnego – według niektórych relacji był to starosta nowotarski Johann Malsfey³⁵.

W końcu na przesłuchanie wzięto ks. Franciszka Czubina. Świadkowie relacjonowali później, że kapłan przyznał się do działalności antyniemieckiej, biorąc całą „winę” na siebie i nikogo nie wydając. Miał też później prosić oprawców o to, by nie dokonywali odwetu na rodzinach osób aresztowanych i oszczędzili ich domostwa³⁶. Przesłuchiwano też siostry zakonne.

³³ *Ibidem*, s. 11–12.

³⁴ A. Zwoliński, *Pacyfikacja...*, s. 22.

³⁵ B. Tomczyk, E. Tomczyk, *Dzieje...*, s. 38.

³⁶ J. Kurek, *Góralu...*, s. 45.

Organista z synem we własnym domu poniewierani i bici. Wzięto i ks. Czubina, i ten wyszedł skrwawiony i postawiony przy parkanie, gdzie jego poprzednicy. [...] Na samym końcu nas wezwało gestapo zakopiańskie do domu Czopka. Naszą obciążającą winą było, żeśmy o „bandytach” wiedziały i „Juranda” znały, a przez to byłyśmy nieojalne wobec państwa niemieckiego. Tłumacz „volksdeutsch” już brał do ręki bykowiec na mnie, lecz gestapowiec wstrzymał go. Gdy odprowadzono nas na miejsce, odłączono mnie i s. Cyprianę od reszty sióstr, a dołączono do ks. Proboszcza, na wprost tych, którzy mieli być rozstrzelani³⁷.



**Dom Józefa Czopka, drugie miejsce przesłuchań podczas pacyfikacji Krzczowa
(ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)**

³⁷ L. Smoleń, *Wojna...*, s. 6.

Kilku poszukiwanych osób nie udało się oprawcom znaleźć. Szczególnie intensywnie szukano Józefa Łabuza. Na przesłuchanie wzięto jego żonę Annę, którą skatowano w celu wymuszenia zeznania, gdzie ukrywa się mąż. Podobny los spotkał Marię Kośmider, żonę Pawła Kośmidra. Przesłuchania trwały blisko dziesięć godzin. W tym samym czasie oddziały policji z Krakowa dokonały aresztowań w sąsiednich miejscowościach. W Tenczynie rankiem zatrzymano sołtysa Jana Stankiewicza, któremu postawiono zarzut sabotowania zarządzeń okupanta. Aresztowano również Ludwika Główkę, brata poszukiwanego ks. Stanisława Główki, oraz Mikołaja Dziadkowca, Franciszka Rapacza i Michała Rapacza. Podczas obławy w tej miejscowości do ucieczki rzuciło się kilku mężczyzn, którzy ukrywali się przed wywiezieniem na roboty. Od kul niemieckich zginęli wtedy Andrzej Niżnik i Franciszek Pustelnik, a ciężko ranny nieopodal kamieniołomu Stanisław Flaga został dobity przez Niemca strzałem z pistoletu³⁸. Około 7:30 w Lubniu aresztowano proboszcza ks. Antoniego Wądrzyka. Moment ten wspominał wikary ks. Alojzy Wilczyński:

Wszedłem do kościoła, w którym było zaledwie parę osób, gdyż wioska była otoczona żołnierzami szukającymi partyzantów. Za parę minut przybiegła do kościoła z płaczem gospodyni i mówi do mnie: „Księżę katecheto, gestapowcy widzieli księdza i wysłali mnie z poleceniem, aby ksiądz zaraz szedł na plebanię”. Przybyłem na plebanię i zobaczyłem księdza kanonika w czamarze, a na podłodze pełno fotografii, zeszytów i książek. [...] Zapytany przez gestapowca, kim jestem, odpowiedziałem, że jestem wikarym, pomocnikiem ks. kanonika. Na to usłyszałem: „To ty będziesz tymczasowo zastępował

³⁸ A. Zwoliński, *Pacyfikacja...*, s. 18–19; P. Sadowski, *Gmina Lubień...*, s. 352.

swego proboszcza, bo on pojedzie z nami na przesłuchanie”³⁹.

Po porannej mszy ks. Alojzego Wilczyńskiego poproszono do postrzelonego przez Niemców młodego mężczyzny z Tenczyna. Po udzieleniu namaszczenia kapłan został zatrzymany pod zarzutem kontaktu z „bandytami”. Osoby z tej grupy przesłuchiowano w tartaku na Górniołce, na granicy Lubnia i Tenczyna, stosując tortury.

Okrutnie znęcali się oprawcy nad ks. Wądrzykiem. Opowiadał Jan Stankiewicz z Tenczyna, że aresztowany w tym dniu, znalazł się w tym samym tartaku. Po południu wyprowadzono ich do samochodów. Ks. Wądrzyk był nieprzytomny, więc Stankiewicz zaniósł go do samochodu. Wywieziono ich do Krakowa i umieszczono w słynnej katowni gestapo na ul. Pomorskiej⁴⁰.

Po zakończeniu przesłuchań w Krzeczowie, co nastąpiło około 18.00, wyższy rangą funkcjonariusz policji⁴¹ odczytał w języku niemieckim wyrok, który tłumacz przełożył na polski. Za przynależność do „band” na karę śmierci skazano dziewięć osób: ks. Franciszka Czubina, Jana Dziurę, Franciszka i Stanisława Kośmidrów, Józefa Marszałka, sołtysa Jana Rapacza, Jana Swałtka oraz Wojciecha i Stanisława Wiertelczyków. Zmaltretowani skazani przyjęli wyrok spokojnie, jedynie Jan Dziura załamał się, prosząc

³⁹ Ks. F. Bobeł, *Kronika kronik lubieńskich*, t. 1, Kraków–Lubień 2005, s. 53.

⁴⁰ W. Słowik, *Zarys dziejów Lubnia* [w:] ks. F. Bobeł, *Kronika kronik lubieńskich*, t. 3, Kraków–Lubień 2006, s. 127.

⁴¹ Świadkowie twierdzili m.in., że oficer ten miał „wiele medali”; s. Lidia Smoleń określa go jako „pułkownika”. Mógł to być komendant komisariatu Sipo i SD w Zakopanem Robert Weissmann (którego insygnia SS-Hauptsturmführera mogły wydać się zbliżone kształtem do odznaki stopnia pułkownika WP), względnie jego zastępca, kierujący akcją Richard Arno Sehmisch.

o darowanie życia. Ponieważ nie udało się odnaleźć wszystkich poszukiwanych, zaoczny wyrok śmierci otrzymali: Józef Iwaszko, Paweł Kośmider, Julian Kutryba, Jan Marszałek i Franciszek Moskal. Siedem osób skazano na pobyt w obozie koncentracyjnym pod zarzutem działalności antyniemieckiej i wspierania „bandytów” żywnością i lekami. Byli to: s. Michalina Cypriana Babiak, ks. Leopold Bukowski, Maria Kośmider, s. Maria Lidia Smoleń, Zofia Walinowicz oraz Wojciech i Antoni Wójcikowie – mieszkańcy domu spalonego na samym początku akcji⁴². Domy pozostałych skazanych miały również zostać spalone, ale ostatecznie zniszczono w ten sposób jedynie domostwa Zofii Walinowicz oraz Marii i Pawła Kośmidrów, uprzednio zrabowawszy w nich inwentarz, żywność i odzież⁴³. Przed wykonaniem wyroku ks. Franciszek Czubin poprosił o możliwość udzielenia zbiorowej abszolucji skazanym, na co Niemcy wyrazili zgodę.

[Ksiądz] rozpoczął głośno słowa modlitwy „Ja grzeszny spowiadam się”, a za nim powtarzali wszyscy skazańcy. Modlitwie tej towarzyszył szloch wszystkich leżących. Po skończonej modlitwie ks. Czubin spojrział na nas leżących z uśmiechem, jakby chciał dodać nam otuchy w tej strasznej chwili. W tym uśmiechu równie mogła być pogarda dla oprawców i pokazanie im, jak Polak umiera za Ojczyznę. Patrząc ukradkiem na tę straszną scenę, wszyscy płakaliśmy. Nie wolno nam było podnieść głowy od ziemi, bo zaraz dostawało się kolbą lub butem w plecy. Skazanych na rozstrzelanie gestapo odprowadziło na pobliski cmentarz. Po chwili rozległy się strzały, a wtedy już wszyscy zaczęliśmy głośno płakać⁴⁴.

⁴² B. Marszałek, *Krzeczów...*, s. 14–15; A. Zwoliński, *Pacyfikacja...*, s. 22–23.

⁴³ B. Marszałek, *Krzeczów...*, s. 15; W. Słowik, *Dawna gmina...*, s. 16.

⁴⁴ B. Marszałek, *Krzeczów...*, s. 15.



Po egzekucji na cmentarzu – ciało ks. Franciszka Czubina rozpoznawalne po sutannie; w krzakach widać twarz ukrywającej się osoby, świadka rozstrzelania. Rysunek Andrzeja Tomczyka (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

Liczba ofiar akcji „Dora”, wyjąwszy zmarłych później w obozach koncentracyjnych, wyniosła dziewiętnaście osób zamordowanych na terenie Krzczowa oraz co najmniej trzy zastrzelone w Tenczynie.

Ofiary pacyfikacji na terenie Krzczowa i Tenczyna

Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania	Wiek	Uwagi
Józef Burtan	Krzców	41 lat	zastrzelony na początku pacyfikacji
ks. Franciszek Czubin	Krzców	38 lat	żołnierz AK, rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Jan Dziura	Krzców	42 lata	rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Stanisław Flaga	Tenczyn	22 lata	zastrzelony w czasie oblawy w Tenczynie
Walenty Głowa	Krzców	18 lat	zastrzelony po ukryciu się na drzewie
Franciszek Kaletka	Kasina Wielka	27 lat	żołnierz AK, zastrzelony podczas próby uciezki
Franciszek Kośmider	Krzców	25 lat	żołnierz AK, rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Stanisław Kośmider	Krzców	27 lat	żołnierz AK, rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Antoni Marszałek	Krzców	26 lat	żołnierz AK, zastrzelony po ukryciu się na drzewie
Franciszek Marszałek	Krzców	20 lat	żołnierz AK, zastrzelony podczas próby uciezki
Józef Marszałek	Krzców	47 lat	rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Franciszka Mastela	Krzców	61 lat	zastrzelona w domu na początku oblawy
Jan Moskała	Krzców	41 lat	zastrzelony po ukryciu się na drzewie
Andrzej Niżnik	Tenczyn	60 lat	zastrzelony w czasie oblawy w Tenczynie
Jan Pęczek	Krzców	42 lata	żołnierz AK, zastrzelony po ukryciu się na drzewie
Franciszek Pustelnik	Tenczyn	25 lat	zastrzelony w czasie oblawy w Tenczynie
Jan Rapacz	Krzców	40 lat	sołtys, rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Jan Swałtek	Krzców	28 lat	żołnierz AK, rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Antoni Szczepaniec	Krzców	29 lat	żołnierz AK, zastrzelony po ukryciu się na drzewie
Stanisław Wiertelczyk	Krzców	20 lat	rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Wojciech Wiertelczyk	Krzców	45 lat	organista, rozstrzelany w egzekucji na cmentarzu
Jan Wójcik	Krzców	55 lat	zastrzelony koło domu na początku pacyfikacji

Zestawiono na podstawie: A. Zwoliński, *Pacyfikacja w Krzczowie. 20 VI 1943 r.*, Kraków 1993, s. 18–19, 22–23; W. Słowik, *Zarys dziejów Lubnia* [w:] ks. F. Bobeł, *Kronika kronik lubieńskich*, t. 3, Kraków–Lubień 2006, s. 125–127; B. Tomczyk, E. Tomczyk, *Dzieje parafii Krzczów*, Kraków 2005, s. 40–41; Archiwum parafii św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Łętowni, 20/6 1943 Krzczów (pacyfikacja!), załącznik luźny do Liber mortuorum pro pago Łętownia, b.d.; ANKr IV, sygn. UW II 997, Groby wojenne – powiat myślenicki, Lista poległych zabitych podczas pacyfikacji z grom. Krzczów, b.d., k. 143.

Zgromadzonym na placu mieszkańcom nakazano wybór nowego sołtysa. Dopiero na drugie wezwanie zgłosił się do pełnienia tej funkcji Stanisław Matlak. Po jego zatwierdzeniu Niemcy zaczęli wsiadać do samochodów, zabierając dzwony i motocykl. Skazanych na karę obozu koncentracyjnego załadowano na ciężarówkę z budą i odwieziono na zakopiański komisariat „Palace”. Akcja niemiecka zakończyła się pod wieczór, około 21.30⁴⁵.

Nazajutrz odbył się skromny pogrzeb pomordowanych. Nie było nabożeństwa, gdyż nie miał kto go odprawić. W ceremonii uczestniczyli głównie najbliżsi ofiar zbrodni, ponieważ pozostali mieszkańcy, przerażeni wydarzeniami z niedzieli, z obawy przed represjami w większości pozostali w domach. Na cmentarzu wykopano wspólną mogiłę. Niemcy zakazali pochówku skazanych w trumnach. Wyjątek uczyniono jedynie dla ks. Franciszka Czubina, pochowanego w cywilnym ubraniu, któremu do trumny włożono stułę⁴⁶. W trakcie pogrzebu przybył do Krzeczowa proboszcz łętowski ks. Jan Karcz, który odmówił krótką modlitwę i pokropił leżące w mogile ciała wodą święconą. Odnotował również dane ofiar z wyjątkiem nieznanego nikomu z obecnych Franciszka Kaletki⁴⁷. Tego samego dnia ukazało się obwieszczenie o pacyfikacji Krzeczowa podpisane przez szefa komisariatu Sipo i SD w Nowym Sączu SS-Obersturmführera Heinricha Hamanna.

Wkrótce okazało się, że nie był to koniec represji. Już 24 czerwca funkcjonariusze z „Palace” dokonali pacyfikacji Łętowni, co prawdopodobnie stanowiło kontynuację akcji przeciwko „Jurandowi”. Tym razem była tylko jedna ofiara śmiertelna – podczas próby ucieczki został zastrzelony syn wójta Erwin Działek. Aresztowano też dziesięć osób podejrzanych o współpracę

⁴⁵ A. Zwoliński, *Pacyfikacja...*, s. 24.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 25.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 26.

OBWIESZCZENIE!

Dnia 20 czerwca 1943 r. podczas ekspedycji karnej w miejscowości Krzeczów, okręg Nowy Targ, kilka osób należących do pewnej bandy, zostało w postępowaniu sądu doraźnego zastrzelonych. Przy zbliżaniu się sił zbrojnych wojsk niemieckich, policji i innych wystanych formacji kilka osób usiłowało uciec i również przy tym zostało zastrzelonych. Ponieważ rzucili się do ucieczki, musiano przyjąć, że jako należący, sprzyjający lub wtajemniczeni pozostają w styczności z organizowaną tą bandą. Z kilku domów miejscowości Krzeczów strzelono do tych, którzy brali udział w tej akcji ekspedycji karnej. Nie tylko te domy, ale i budynki, w których członkowie tych band spotykali się albo mieli swoje zebrania, lub których mieszkańcy przychodzili bandzie z pomocą, zostały spalone. Ponadto kilka osób z Krzeczowa i sąsiedniej miejscowości Tęczyn z powodu działalności anty-niemieckiej zostało uwięzionych i zostaną one skierowane do obozu koncentracyjnego.

Fakt ten podaję do wiadomości jako ostrzeżenie przy czym dodaję, że w podobnych wypadkach postąpi się w ten sam sposób.

Osoby, które naruszają suwerenną władzę niemiecką, albo przy tym będą pomagały, bez pardonu zostaną stracone. Kto wie o takich usiłowaniach i nie doniesie o tym obowiązkowo, będzie musiał liczyć się z odpowiednimi postępowaniami. Z drugiej strony każda osoba, która umie ustosunkować się do teraźniejszych wydarzeń, odpowiednio do tego się zachowuje, tem samem ostatecznie działa na korzyść własnego narodu i może być pewną opieki ze strony niemieckich władz państwowych.

Kto nie chce słuchać, musi ponosić skutki!

Neu-Sandez, dnia 21 czerwca 1943

Sicherheitspolizei
Grenzpolizei-Kommissariat Neu-Sandez

HAMANN

SS-Obersturmführer und Kriminalkommissar

Obwieszczenie z 21 czerwca 1943 r. zawiadamiające o pacyfikacji Krzeczowa podpisane przez SS-Obersturmführera Heinricha Hamanna, wówczas komendanta komisariatu policji granicznej w Nowym Sączu, a następnie szefa wydziału zajmującego się zwalczaniem ruchu oporu w dystrykcie krakowskim (za: S. Kostka-Dąbrowa, *Hitlerowskie afisze śmierci*, Kraków 1983, s. 126)

z ruchem oporu⁴⁸. Około dwóch tygodni po pacyfikacji Krzeczowa Gestapo aresztowało Annę Łabuz, której mąż ciągle się ukrywał. Torturowana w „Palace”, została ostatecznie wywieziona do obozu pracy przymusowej ZAL Plaszw, gdzie po trzech miesiącach zmarła⁴⁹.

Dla Niemców akcja „Dora” stanowiła jedną z pierwszych prób zastosowania nowej, niezwykle brutalnej taktyki zwalczania podziemia na terenie dystryktu krakowskiego polegającej na wprowadzeniu elementu terroru wobec ogółu mieszkańców wsi, jako potencjalnego zaplecza ruchu oporu. Według dokładnie tego samego scenariusza realizowano kolejne operacje specjalne policji, jak np. pacyfikację Sułkowic i Harbutowic z 24 lipca 1943 r., podczas której zamordowano dwadzieścia sześć osób, czy pacyfikację Woli Justowskiej z 28 lipca 1943 r. (dwadzieścia jeden ofiar).

Na wieść o krwawej pacyfikacji Krzeczowa i wywiezieniu proboszcza abp Adam Sapieha delegował do miejscowości ks. dr. Jana Piwowarczyka, który odprawił nabożeństwo żałobne i przez sześć kolejnych tygodni niósł mieszkańcom pociechę duchową, odwiedzając rodziny ofiar. Aresztowanego ks. Antoniego Wądrzyka od 23 czerwca zastąpił na podstawie decyzji bp. Stanisława Rosponda wikary z Pcimia ks. Władysław Stanek, a tydzień później mianowano administratora – ks. Stanisława Kosowskiego⁵⁰.

⁴⁸ P. Sadowski, *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*, Kraków–Zawoja 2011, s. 108.

⁴⁹ B. Marszałek, *Krzeczów...*, s. 20.

⁵⁰ *Ibidem*; *Kronika parafii św. Mikołaja...*



Powojenna fotografia cmentarza w Krzczowie; po lewej stronie widoczny porośnięty trawą plac, na którym dokonano egzekucji skazanych na śmierć (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

Z pozostałych aresztowanych, których po zakończeniu śledztwa w zakopiańskim komisariacie również wywieziono do obozów koncentracyjnych, pobytu tam nie przeżył ks. Leopold Bukowski. W lipcu 1943 r. skierowano go do KL Auschwitz, następnie przebywał w Buchenwaldzie i obozie Mittelbau-Dora, gdzie zmarł podczas ewakuacji 15 kwietnia 1945 r. Siostry zakonne oraz Zofia Walinowicz przeżyły pobyt w Auschwitz i wróciły do Krzczowa w pierwszych tygodniach 1945 r. Antoni i Wojciech Wójcikowie przebywali w obozach pracy przymusowej w Szebniach k. Jasła i Płaszowie. Marię Kośmider zwolniono do domu po czteromiesięcznym pobycie w areszcie. Pod koniec 1944 r. w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen zmarł ks. Antoni Wądrzyk, wcześniej przetrzymywany w Auschwitz i Mauthausen,

natomiast ks. Alojzy Wilczyński został zwolniony z krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich po kilku dniach brutalnego śledztwa. Aresztowanych mieszkańców Tenczyna, po pobycie na Montelupich, skierowano do obozu pracy ZAL Plaszw – w 1944 r. wy dostał się stamtąd Jan Stankiewicz, żołnierz AK (jego ucieczkę zorganizowało podziemie)⁵¹.

W tajemniczy sposób z tragedią pomordowanych w Krzeczowie spleta się los Józefa Łabuza, wówczas wciąż poszukiwanego przez Gestapo. Latem opuszczał on swoją kryjówkę w lasach Lubonia Małego, by spotkać się dziećmi i pracować w polu. Tymczasem w lipcu 1943 r. ktoś zorganizował na niego nieudany zamach, a 9 sierpnia tegoż roku ujawniono, że mężczyzna został zastrzelony w swojej kryjówce. Sprawcy zabójstwa nigdy nie zostali ujawnieni, jednak domyślano się, że zrobili to „miejscowi”⁵². Nie wiadomo, co było przyczyną śmierci Józefa Łabuza – czy posiadane przez niego informacje, czy też obawa, że jego przedłużające się ukrywanie ściągnie na wieś nowe represje. Zwłoki tragicznie zmarłego pochowano obok ofiar pacyfikacji.

Niedługo po akcji wiele osób oskarżało tajemniczego „Juranda” o sprowadzenie na wieś tragedii. Dopatrywano się w nim konfidenta Gestapo, a niektórzy mieszkańcy twierdzili wręcz, że podczas pacyfikacji widzieli go w mundurze gestapowca. Sprawa ta budziła wiele emocji jeszcze długo po wojnie. Józef Łabuz był jednym z tych, którzy kategorycznie twierdzili, że „Jurand” nie mógł być zdrajcą. Przeczą temu także fakty, a przede wszystkim to, że pacyfikacja nie dotknęła osób, u których mężczyzna się ukrywał. Ponadto sami Niemcy określali grupę krzeczowską jako „bandę Juranda”, a ujawnianie przez nich agenta byłoby pozbawione podstaw. Jak wiadomo, kilka dni po pacyfikacji

⁵¹ Ks. F. Bobeł, *Kronika kronik...*, t. 1, s. 55; P. Sadowski, *Gmina Lubień...*, s. 358.

⁵² B. Marszałek, *Krzeczów...*, s. 20–21.

„Jurand” potajemnie odwiedził Jana Swałtkę i zasugerował, że przełomowe znaczenie w przebiegu wydarzeń miało spotkanie u organisty Wojciecha Wiertelczyka prowadzone przez rzekomych oficerów WP⁵³.

Poszlaki wskazują, że to właśnie w nich należy upatrywać potencjalnych agentów. Mieli oni kontakt z co najmniej kilkorgiem z grona skazanych. Czy w rozpracowaniu miejscowości uczestniczyły inne „osoby zaufane” Gestapo – tego się już prawdopodobnie nie dowiemy. Sprawę gmatwa to, że jesienią 1944 r. patrol myślenickiego obwodu AK wykonał wyrok śmierci na ukrywającym się w dworze w Tarnawie k. Łapanowa człowieku o pseudonimie „Jurand”, który został zidentyfikowany jako agent niemiecki. Nie wiadomo jednak, czy ta postać oraz krzeczowski „Jurand” to jedna i ta sama osoba⁵⁴.

Wydarzenia z 20 czerwca 1943 r. były dla mieszkańców Krzeczowa wielką traumą, a jednocześnie stanowiły cios dla miejscowej organizacji AK. Zginęło bowiem siedmiu jej żołnierzy, choć po części było to dziełem przypadku. Kilku z nich zginęło, ponieważ podjęli próbę ucieczki czy ukrycia się i zostali zauważeni, a drużynowy Jan Swałtek został przez Niemców prawdopodobnie pomyłony z innym, znajdującym się na liście proskrypcyjnej mieszkańcem wioski, który nosił takie samo imię i nazwisko. Działalność konspiracyjną jednak kontynuowano, a funkcję drużynowego objął Andrzej Tomczyk „Taczan-1”. Jeszcze w sierpniu 1943 r. Krzeczów i Łętownię objął karny spód bydła. Kres niemieckiej okupacji nastąpił 28 stycznia 1945 r., po krótkiej walce stoczonej na terenie miejscowości pomiędzy oddziałami Wehrmachtu i Armii Czerwonej.

⁵³ *Ibidem*, s. 27; A. Zwoliński, *Pacyfikacja...*, s. 31.

⁵⁴ P. Sadowski, *Gmina Lubień...*, s. 362–364.



Ks. Tadeusz Siwiec dokonuje poświęcenia pomnika ofiar pacyfikacji na cmentarzu w Krzeczowie, 1959 r. (ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)

Po zakończeniu wojny wspomnienie niedawnych wydarzeń wciąż stanowiło głęboką ranę w zbiorowej pamięci społeczności Krzeczowa. Dramat górskiej wsi stał się znany poza jej granicami dzięki Jalu Kurkowi, związanemu rodzinnie z sąsiednią Naprawą – ów popularny w połowie XX stulecia pisarz poświęcił tragedii Krzeczowa jedno z opowiadań w zbiorze *Góralu, czy ci nie żal* wydanym w 1953 r.⁵⁵

W upamiętnianiu ofiar akcji „Dora” szczególnie zasłużył się ks. Tadeusz Siwiec, od 1957 r. pełniący funkcję administratora miejscowej parafii. Poruszony okupacyjną tragedią, w piętnastą rocznicę wydarzeń zawiązał społeczny komitet, który zainicjował budowę obiektu upamiętniającego ofiary pacyfikacji. Pomnik znajdujący się

⁵⁵ J. Kurek, *Pomordowani w Krzeczowie* [w:] *idem, Góralu...*, s. 43–48.

na cmentarzu, zaprojektowany przez inż. A. Baczyńskiego oraz inż. A. Reja, przybrał postać symbolicznej ściany śmierci wznoszącej się nad zbiorową mogiłą pomordowanych. Odślonięto go uroczystie 21 czerwca 1959 r. i od tego czasu obchody rocznicy pacyfikacji Krzczkowa odbywają się już regularnie⁵⁶.



Pomnik ofiar pacyfikacji Krzczkowa, stan z lat sześćdziesiątych XX w. (ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Myślenicach)



Tablica upamiętniająca ks. Leopolda Bukowskiego na zewnętrznej ścianie kościoła w Krzczowie (fot. Piotr Sadowski)

Oprócz parafii w organizację corocznych uroczystości włączyli się miejscowi działacze, w tym radni gromady Tenczyn. Współcześnie pamięć o męczeństwie mieszkańców Krzczkowa

⁵⁶ B. Tomczyk, E. Tomczyk, *Dzieje...*, s. 198; Archiwum Szkoły Podstawowej im. św. Jadwigi Królowej w Krzczowie, Kronika szkoły podstawowej w Krzczowie, rkps.

kultywują i wspierają władze samorządowe gminy Lubień, która została utworzona w 1973 r. Szczególnie dużo przedsięwzięć zrealizowano w ciągu ostatnich trzech dekad. W tym okresie jednym z głównych inicjatorów wydarzeń rocznicowych był ks. Antoni Płaczek, który objął probostwo tutejszej parafii w 1989 r. Cztery lata później przypadła pięćdziesiąta rocznica pacyfikacji, którą obchodzono szczególnie uroczyście przy odnowionym pomniku. Z inspiracji proboszcza ks. Andrzej Zwoliński zebrał materiały archiwalne oraz relacje, co stało się podstawą do opracowania broszury pt. *Pacyfikacja w Krzeczowie*. Na ścianie kościoła umieszczono wówczas tablicę upamiętniającą ks. Leopolda Bukowskiego. W rocznicę śmierci Józefa Łabuza ks. Antoni Płaczek odprawił mszę w miejscu, gdzie został on zamordowany. Strażnikami pamięci o pacyfikacji pozostają też miejscowi strażacy i nauczyciele Szkoły Podstawowej im. św. Jadwigi Królowej. Na terenie dawnego placu, na którym owego dnia zgromadzono mieszkańców, staraniem druhów OSP Krzeczów stanął obelisk z tablicą pamiątkową. Pomnik ten wraz z pomnikiem na cmentarzu stanowią dziś główne miejsca pamięci w miejscowości. W 2013 r. w Krzeczowie zorganizowano bezprecedensowe wydarzenie plenerowe – rekonstrukcję pacyfikacji, która wywarła wielkie wrażenie na licznie zgromadzonych mieszkańcach. Zrealizowano również film dokumentalny *Przyszli o świecie. Opowieść o pacyfikacji Krzeczowa* zawierający relacje ostatnich świadków, który miał premierę 11 listopada 2021 r.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

AIPN, GK 107/33, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Vorschlag zur Verleihung des Eisernen Kreuzes II. Klasse, Krakau, 16 X 1943 r., k. 114–115.

AIPN, GK 107/39, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Vorschlagsliste Nr. 30 für die Verleihung des Kriegsverdienstkreuzes 2. Klasse mit Schwertern, 8 V 1944 r., k. 18–21.

AIPN, GK 107/41, Wnioski odznaczeniowe policji niemieckiej, Vorschlagsliste Nr. 6 für die Verleihung des Kriegsverdienstkreuzes 2. Klasse mit Schwertern, 20 IV 1944 r., k. 37–50; Vorschlag zur Verleihung des Kriegsverdienstkreuzes 2. Klasse mit Schwertern, 18 IX 1943 r., k. 106.

Archiwum Narodowe w Krakowie

ANKr IV, sygn. UW II 997, Groby wojenne – powiat myślenicki, Lista poległych zabitych podczas pacyfikacji z grom. Krzeczów, b.d., k. 143.

Archiwum parafii św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Łętowni

20/6 1943 Krzeczów (pacyfikacja!), załącznik luźny do Liber mortuorum pro pago Łętownia, b.d.

Archiwum parafii św. Wojciecha w Krzeczowie

Marszałek B., Krzeczów w latach 1939–1945, mps, b.d.

Smoleń L., Wojna – pacyfikacja, mps, 1964.

Archiwum Szkoły Podstawowej im. św. Jadwigi Królowej w Krzczowie

Kronika szkoły podstawowej w Krzczowie, rkps.

Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg im Breisgau

RH 53-23/42, Militärbefehlshaber im Generalgouvernement, Abteilung Ia (1. Juli–30. Sept. 1943), Monatsbericht für die Zeit vom 15.6. bis 15.7. 1943, Tarnow, 20 VII 1943 r., k. 8r.

Zbiory Piotra Sadowskiego

Kronika parafii św. Mikołaja w Pcimiu (odpis).

Relacja Tadeusza Spórny z 15 VII 2001 r. (nagranie).

Relacja Stanisława Swałtka z 6 VI 2011 r. (nagranie).

Słownik W., Dawna gmina Pcim w czasie okupacji, mps, b.d.

Zbiory Stanisława Szymona Tomczyka

Tomczyk E., Pacyfikacja Krzczowa, Łętowni i aresztowania w Lubniu, mps, b.d.

Opracowania

Bobel F., ks., *Kronika kronik lubieńskich*, t. 1, Kraków–Lubień 2005.

Golik D., *Partyzanci „Lamparta”. Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podbalańskich AK*, Kraków 2014.

Sadowski P., *Druga wojna światowa pod Babią Górą. Księga strat*, Kraków–Zawoja 2011.

Sadowski P., *Gmina Lubień. Przyroda, dzieje, kultura*, Lubień 2016.

Sadowski P., *Gmina Pcim. Monografia geograficzno-historyczna*, Pcim 2003.

Sadowski P., *Jordanów 1939. Historia i pamięć pierwszej bitwy 10. Brygady Kawalerii*, Pcim 2019.

Sadowski P., *Jordanów w czasie II wojny światowej* [w:] *Jordanów. Monografia miasta 1564–2014*, red. S. Bednarz, P. Sadowski, Bielsko-Biała 2013, s. 235–282.

Słownik W., *Zarys dziejów Lubnia* [w:] ks. F. Bobel, *Kronika kronik lubieńskich*, t. 3, Kraków–Lubień 2006, s. 25–244.

Tomczyk B., Tomczyk E., *Dzieje parafii Krzeczów*, Kraków 2005.

Wira K., *Wykonanie wyroku śmierci na funkcjonariuszu Gestapo Emilu Wilczku w Jordanowie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 1, s. 466–470.

Zwoliński A., *Pacyfikacja w Krzeczowie. 20 VI 1943 r.*, Kraków 1993.

Pozostałe publikacje

Kurek J., *Góralu, czy ci nie żal*, Kraków 1953.



Krzyż w miejscu tajemniczej śmierci Józefa Łabuza (fot. Stanisław Szymon Tomczyk)



Skotnica – dolina strumienia oddzielającego wzgórze Kiecka od rejonu kościoła (widocznego w głębi) i lasek pomiędzy rolą Syskową i Burmistrzową, w którym zamordowano pięciu mieszkańców Krzczowa (fot. Piotr Sadowski)



Widok ogólny Krzczowa spod lasu Czerniawa – na bliższym planie dolina Krzczówki (fot. Piotr Sadowski)



Współczesny pomnik na zbiorowej mogile ofiar pacyfikacji (fot. Piotr Sadowski)



Pomnik w miejscu kaźni mieszkańców Krzczowa ufundowany przez jednostkę OSP (fot. Piotr Sadowski)



Kościół parafialny św. Wojciecha w Krzczewie – wygląd z lat okupacji
(ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)



Nieistniejąca drewniana remiza OSP na roli Mielcowej w Krzczewie – w dniu pacyfikacji była jeszcze nieukończona (nie posiadała ścian). Niemcy urządzili tu „kancelarię”, w której weryfikowali tożsamość osób zgromadzonych na sąsiednim – na zdjęciu widocznym fragmentarycznie po prawej stronie – pastwisku
(ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)



**Mieszkańcy Krzczowa na odsłonięciu pomnika w 1959 r.
(ze zbiorów Stanisława Szymona Tomczyka)**



**Dom organisty Wojciecha Wiertelczyka – nieistniejąca już pamiątka pacyfikacji.
Stan z sierpnia 2007 r. (fot. Piotr Sadowski)**



www.krakow.ipn.gov.pl
www.facebook.com/IPNKrakow
ISBN 978-83-965352-3-8